Nr. 341. We Lwowie Poniedziałek dnia 9 Grudnia 1895. **Rok XXVIII.**

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

Powody krytycznego stanu rolnictwa i środki zaradcze.

Lwów 8. grudnia.

Ze sfer rolniczych z prowincji otrzymujemy następujące uwagi z prośbą o umieszczenie:

I. Natura dała człowiekowi wszystko — lecz nic trwałego, czyli wszystko, co człowiek od natury posiada — winien jest pracą swej inteligencji, pożytecznem dla siebie czynić.

Wszystko co człowieka otacza, ulega zmianom i przekształceniu na mniej lub więcej mu pożyteczne, a od pracy nad zmianami i od pomysłowego praktycznego użytkowania — otaczających go darów Bożych (jak ziemia i wszystko na zewnątrz i wewnątrz niej znajdujące się) do brobyt człowieka zawisł

Wszystko, co jest człowiekowi dane i co on sam swą pracą i pomysłowością tworzy — bez umiejętnego i intenzywnego zasilania, wyczerpuje się, zaczyna mniej pożytku człowiekowi dawać, i chwiać materjalną jego egzystencją — a z jednostek udziela się to dalej i dalej, wreszcie całemu społeczeństwu.

Ziemia, ta wspólna chata narodów — ta istna karmicielka wszystkich warstw społeczeństw ludzkich i wszechstworza na niej — jęczy i skarży się pod ciężarami potrzeb i wymogów ludzkich, gdyż przez dziesiątki lat odpowiednio nie zasilana — obecnie z każdym rokiem staje się uboższą w pierwiastki karmne. — Odczuwa to coraz dotkliwiej stan rolniczy, odczuwają to wszystkie inne stany, odbija się to znamiennie na bycie materjalnym w ogóle ludności w kraju. A przecież tylko dobrobyt tak pojedynczych jednostek jak całych narodów, jest główną podstawą do ich rozwoju — moralnego, politycznego i dalszej cywilizacji.

Rozglądamy się, szukamy gdzie złe leży, podejmujemy środki zaradcze, lecz nie czynimy tego radykalnie z planem zainteresowania ogółu do czynu w właściwym kierunku

Rolnictwo kurczy się, stan materjalny rolnictwa strasznie się chwieje, rolnicy sztukują swe potrzeby z roku na rok, gdyż ziemia mimo ich usiłowań nie daje należytego dochodu.

Potrzeby rolników i rolnictwa od przeszło 25 lat w przeważnej części pokrywane są — przez dalsze obciążanie hipotek pożyczkami, przez wyrąb i sprzedaż lasów, przez sprzedaż praw propinacyjnych, przez doraźne operacje z produktami, przez korzystanie z osobistego kredytu — przez co w materjalnych stosunkach rolników krytyczna konstelacja nastąpiła.

Powody, że ziemia materjalnie nieodpowiada potrzebom rolników i że stan rolników strasznie się zachwiał, są następujące:

1. Ziemia z dawien dawna — nie odpowiednio i niesystematycznie zasilana, wyczerpuje się, nie daje pod względem ilości ani też jakości tego, co dawała kiedyś — potrzeby rolników zaś mnożą się, a obecne doraźne i forsowne wkłady na lepsze uprawy i sztuczne nawozy nie nagradzają tego złego, na które dziesiątki lat składały się.

2. Wyrąbanie lasów — oddziaływa arcyujemnie tak na samą ziemię, jakoteż na rozwój płodów przez rolników produkowanych. Każda roślina ciągnie pożywienie nietylko z ziemi, lecz ciągnie i z atmosfery, a żyje i rozwija się pod wpływem powietrza, ciepła i ochrony od elementów nadzwyczajnych.

Lasy, ta naturalna ochrona kultur i płodów rolniczych, niestety znikają w przeważnej części kraju przez zupełne wyrąbanie, co wytwarza fizykalne, a nader niekorzystne zmiany w atmosferze i naraża płody ziemne w czasie ich rozwoju i fizycznego ukształcania się na różne porażenia, a więc trudno dziś spodziewać się obfitych planów i tej dorodności ziarna, jakie ongi miano.

3. Cła ochronne ościennych państw, a nadto ta fatalna dla kraju okoliczność, że od pewnego okresu lat — stopniowo co raz więcej — dziewicze przestrzenie ziemi w Ameryce północnej, w Indjach — Argentynie dostarczają zachodniej Europie mnogą ilość zboża, a głównie pszenicy po nader przystępnych cenach — trzymają i trzymać będą zboże nasze w niskich cenach i w ciągłej stagnacji.

4. Przeważnie szablonowe prowadzenie gospodarstw rolnych, siew żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, sadzenie kartofli. „*Naj bude, jak buwało*", a niezastosowywanie się do jakości ziemi, do stosunków lokalnych, do stosunków ekonomicznych w kraju, które właśnie wskazywałyby zmienić — lub odstąpić od używanego płodozmianu — i chwytać się uprawy płodów, które w kraju cenny popyt mają.

5. Na dzisiejsze czasy, kosztowna produkcja tych właśnie płodów, które ceny nie mają, jak żyta, pszenicy, kartofli, a kosztowna i dla tego, że wobec zaniedbania od szeregu lat zwracania ziemi długu u niej ciągle zaciąganego — rolnicy, widząc ją nieurodzajną — forsują nakładami doraźnemi, a najczęściej za grosz pożyczany na wysokie procenta (każdy procent wyżej 2½ od sta, jest dla rolników zgubą w tych czasach) co oczywistą stratę przynosi, gdyż ziemia wycieńczona nigdy doraźnego skutku nie daje, a procenta rosną.

6. Brak na szerszą skalę przemysłu rolniczego, brak fabryk w kraju, na któreby rolnik z swą produkcją z ziemi mógł śmiało oprzeć się celem odpowiedniego jej spieniężenia, lub przerobienia na szlachetniejszy, a więc cenniejszy produkt.

7. Przeważna część rolników w braku kapitału na cele rolnicze, zasila się w fundusze potrzebne w różnych instytucjach finansowych, a niestety na wysokie procenta 5%, 6% i 7½% nie mając tańszych źródeł.

Może nie wysoki to procent dla przemysłowców, dla kupców, fabrykantów, lecz dla rolnika nader wysoki, gdyż mozolna jego praca w ziemi daje mu zaledwie 3%, a w ostatnich trzech latach w skutek kompletnych nieurodzajów na przemian z klęskami elementarnemi — rolnicy ani 1 procentu dochodu z ziemi nie mieli. Przy takich doraźnych pożyczkach termina spłaty bywają krótkie, których rolnik mimo woli i starań nie jest w stanie dotrzymać, a wtedy rosną ogromne procenta zwłoki, prowizje, koszta; to też stan rolników i pod tym ciężarem ugina się, cierpi materjalnie na to, ale instytucje finansowe, jako dobry interes, mnożą się. Nic tak rolnictwa małej własności nie podcięło, jak te w początkach ery konstytucyjnej powstałe, a niby humanitarne banki i stowarzyszenia finansowe, co to przysporzyły włościanom łatwego kredytu o wysokich procentach.

8. W wielu razach brak jasnej jędrnej rachunkowości w wydatkowaniu na cele rolnicze, brak obliczania się i unormowania, postawienia na przypis, co ma, co może się wydatkować w ciągu roku, dalej brak obliczania się w przedsiębiorstwach z gospodarstwem połączonych, lub z niego wypływających: jak opasy bydła, mleczarstwo, gorzelnictwo itp. Są to po dziś dzień intratne przedsiębiorstwa, p siłkowałyby znacznie rolników, gdyby je w własnym rachunku prowadzili.

Oto są kardynalne powody złego stanu rolnictwa w kraju, które nie dadzą się argumentacją słowną lub cyfrową zbić, wyminąć lub półśrodkami zażegnać. Jest to jedna z najpoważniejszych i najżywotniejszych spraw w kraju, dotyka ona całe społeczeństwo i grozi smutniejszemi następstwami.

Stary styl.

Jedną z niewielu pozostałości w Królestwie, przypominających jeszcze Europę — jest kalendarz nowego stylu; starano go się dawno przerobić na stary styl, dotychczas jednakże to się nie udało i z pewnością się nie uda, raczej Rosja będzie się musiała zastosować do wymagań postępu i przyjąć kalendarz nowego stylu. Niemniej przeto na razie korespondenci warszawscy do pism rosyjskich marzą o zaprowadzeniu w Warszawie starego stylu, a charakterystyczną pod tym względem korespondencję znajdujemy w ostatnim numerze *Nowawo Wremieni*, której autor chce bodaj jakiś wyłom zrobić na rzecz starego stylu, a bardzo zdaleka zajeżdża do celu.

„W ewangielickim warszawskim kościele — pisze ów „Ktoś" — odprawia się nabożeństwo w językach niemieckim i polskim i przytem tylko według kalendarza nowego stylu. Tymczasem większa część tutejszych ewangielików, to przyjezdni z Petersburga i innych miast i miejscowości Rosji, gdzie przywykli do kalendarza według starego stylu. Prócz tego w liczbie tutejszych ewangielików są osoby, znające bardzo słabo, albo wcale nic język niemiecki lub polski, np. wzrośli w rdzennej Rosji i następnie kształceni w korpusach oficerowie i żołnierze Łotysze. Dla wszystkich tych należy odprawiać nabożeństwo w warszawskim ewangielickim kościele według kalendarza starego stylu i przytem koniecznie w języku rosyjskim: przecież w niektórych kościołach ewangielickich w Petersburgu i w innych miastach odprawia się nabożeństwo po rosyjsku i w tym języku wygłaszane są kazania. Warszawscy pastorzy znają język rosyjski, a starszy pastor tutejszego ewangielickiego kościoła p. Bartsch, niewątpliwie zupełnie swobodnie włada językiem rosyjskim, gdyż nim został pastorem, był cenzorem w warszawskim komitecie cenzury, a nawet przez pewien czas był redaktorem *Warszawskiego Dniewnika*.

Należy przypuszczać, że warszawski konsystorz ewangielicki, którego prezesem i członkami są osoby, znajdujące się w służbie państwowej, nie byłby przeciwnym temu, aby zmienić istniejący porządek rzeczy w interesie wyżej wskazanych grup ludności warszawskiej. W samej rzeczy, co za sens germanizować lub polonizować rosyjskiego żołnierza Łotysza, zmuszając go do słuchania kazań, wygłaszanych po niemiecku lub po polsku. Prócz tego w pułkach, stojących tutaj, i we wszystkich instytucjach rządowych zachowywanym jest stary styl, wskutek czego wynikają różne niedogodności dla ewangielików, będących na służbie państwowej, wojskowej i cywilnej, dzięki temu, że w warszawskim kościele ewangielickim odprawiane bywają nabożeństwa według nowego stylu.

Byłoby także pożądanem, aby w jednym z licznych warszawskich kościołów katolickich odbywały się nabożeństwa według kalendarza starego stylu dla osób, pozostających w służbie państwowej. Z tego, że w kraju nadwiślańskim do tej pory obowiązują kalendarze obu stylów, wynika wogóle wiele niedogodności: nie rzadko się zdarza, że dwa lub trzy dni z rzędu niektóre instytucje rządowe jak np. kantor banku państwa, izba skarbowa z kasami, komora celna, obserwujące święta nowego i starego stylu, bywają zamknięte wskutek tego, że po święcie nowego stylu następuje święto starego stylu lub na odwrót!

A ileż zbytecznych świąt jest dla uczniów, gdy tymczasem program naukowych instytucyj w kraju tutejszym jest jednakowym z programem w innych częściach Rosji! Dla tego dzieciom tutejszym trudniej jest przejść kurs nauk prawidłowo i zasadniczo.

Ludność miejscowa, zdrowo pojmując swoje położenie, powinna sama przejść do starego stylu, ogólnie przyjętego w Rosji, i skłonić tutejsze duchowieństwo katolickie do trzymania się kalendarza starego stylu, ale zanim w naszym kraju ustanowi się ogólny dla całej Rosji styl, należy zaprowadzić nabożeństwo według kalendarza starego stylu w jednym z warszawskich kościołów katolickich i zarządzić, aby w tutejszym kościele ewangielickim odbywały się nabożeństwa nietylko według nowego, ale także i według starego stylu".

Korespondent już nie apeluje do rządu, wiedząc o tem, że rząd zmiany kalendarza zaprowadzić nie może, lecz do ludności, wskazując jej na rzekome niedogodności Teraz kwestja, co lepsze: czy stosowanie się do tego, do czego się stosuje cały świat cywilizowany; czy też cofanie się wstecz? Zresztą kwestję tę poruszali już inni, z pewnością silniejsi od p. „Ktosia" i nic nie zrobili, i p. „Ktoś" tym razem również zmarnował cały nabój.

Militaryzm i szowinizm.

Wobec zaniepokojenia, panującego z powodu zawikłań politycznych na Wschodzie i wobec nieustannych zbrojeń w państwach europejskich w dziwnem ukazują się świetle usiłowania ludzi, zmierzających do zupełnego usunięcia wojny i do ustanowienia na jej miejscu wiecznego pokoju, opartego na zasadach rozjemczych, godzących spory i nieporozumienia między poszczególnemi państwami i narodami świata.

Nie można zwolennikom i członkom ligi pokojowej odmówić sympatji, w rzeczywistości jednak, przypatrując się ich działalności, mamy dla nich coś w rodzaju uczucia litości. Widzimy idealistów, zużywających zupełnie bezowocnie siły swe dla pewnych złudnych, jakkolwiek pięknych marzeń, które niestety nigdy z górnych sfer fantazji nie zstąpią i nie spełnią się. Któż może wymowniejszym w pismach swych wyznawcą był idei wiecznego pokoju, jak Fryderyk II. król pruski? Jak najświetniejsze umiał pisać pochwały na cześć idei pobratania rządów, państw i ludów, a następnie w praktyce przez cały bieg życia prowadził wojny, jak każdy inny wojowniczy król i niezrównane okazywał zainteresowanie dla wojennego rzemiosła. Wielki filozof niemiecki Kant również pisał traktaty o wiecznym pokoju, a najmniej go usłuchali własni rodacy. Napoleon I. nie dał za wygrane Fryderykowi II. i również gorącemi słowami i frazesami sławić umiał piękność pokoju i w ponurych przedstawiać barwach okrucieństwa wojny. W roku 1797 pisał Napoleon do arcyksięcia austrjackiego Karola list, w którym znajdujemy taki ustęp: „Czyż nie dosyć zadaliśmy ciosów i nieszczęść pogrążonej w głębokim smutku ludzkości? Zewsząd ludzkość podnosi głos swój i protestuje przeciwko rozlewowi krwi. Co do mnie, to z większą patrzyłbym dumą na wieniec zasługi obywatelskiej, zdobiący skroń moją, aniżeli na mętny blask tryumfów wojennych". W logicznem następstwie uznania dla cichej obywatelskiej pracy rozpoczął Napoleon potem serję krwawych swoich wypraw wojennych, które dopiero ustały, gdy wojowniczego cesarza wywieziono na odludną wyspę Oceanu.

Dzieje starego Rzymu podają nam znowu przykład odmienny. Waleczny i dzielny cesarz Probus powziął na serjo myśl porzucenia militaryzmu. Gdy jednakże zaczął wojaków swoich zatrudniać pracami pokojowemi, gdy zajął ich uregulowaniem łoża Nilu, osuszaniem bagien, biciem kanałów i budową dróg, powstał bunt, który usunął ze świata cesarza, nie poprzestającego na pięknych pokojowych słówkach. — W ten sposób nie zbywa na kontrastach jaskrawych między czynem a rezultatem, osiąganym przez zwolenników pokoju.

Gdy na kongresie pokojowym w Medjolanie w roku 1878 uznawano konieczność wiecznego pokoju, podniesiono z pewnej strony wniosek bardzo wojowniczy przeciwko Austrji i nie brakło wiele, a odnośna rezolucja byłaby doznała przyjęcia u większości korpusu. Liga pokojowa obejmuje osobistości wybitne, lecz najmniej znajdujemy w niej ludzi praktycznego, politycznego czynu. Na ostatnim kongresie ligi pokojewej w Brukseli główną rolę odgrywał romansopisarz węgierski Maurycy Jokai, który nigdy zapewne nie znajdzie się w tem położeniu, aby rozstrzygać mógł o pokoju lub wojnie najmniejszego choć by kraika świata. Jokai uskarżał się bardzo słusznie na ogromne koszta, pochłaniane przez zbrojenia wojenne mocarstw europejskich. W ostatnich 25 latach wydano w Europie na wojsko przeszło 120 miljardów franków. Pobudowano za te pieniądze fortyfikacje, miny podziemne, olbrzymie pancerniki, kupiono armaty, bronie i amunicję, lecz ogół ludności najmniejszych nie ma korzyści z owych nieproduktywnych wydatków. Ileż toby można było usunąć biedy i nędzy tak olbrzymiemi sumami! Ileż pobudować szpitali, przytułków, kościołów, szkół, zakładów artystycznych i naukowych. Cywilizacja ludzka mogłaby się posunąć o cały krok naprzód.

Zamiast tego dla otrzymania sum potrzebnych na wojsko podwyższamy w Europie podatki, naznaczamy opłaty i cła. Gdyby to jeszcze wojny odbywały się w obronie jakich wielkich idei! Od czasu wojen rewolucji francuskiej miano wprawdzie zawsze jakąś wielką przewodnią ideę. Dzisiejsza jednak wojna — jak mnie ma Jokai — pozbawiona jest wszelkiej chwały i wszelkiego heroizmu. Wojna teraźniejsza ma za jedyny motyw: nienawiść narodową i zajadłość przeciw posługującej się inną mową ludności. Z powodu „odrębnej gramatyki i innego słownika" dziś idą narody na noże i starają się nawzajem zgładzić. Romansopisarz węgierski wygłosił przytem poglądy na stosunek nienawiści rasowej do miłości ojczyzny, które nie tylko na kongresach pokojowych, lecz i w redakcjach szowinistycznych pism niemieckich mogłyby być z korzyścią wielką wysłuchane i odczytane.

Praktycznego w kierunku zamierzonym rezultatu nie przyniosą jednakże najpiękniejsze mowy najgłośniejszych literatów świata. Nie przeszkodzi nikt temu, aby 120 i 150 miljardów wydobytych z pracy i potu czoła podatkującej ludności zamieniły się w ołów, żelazo, kamień, proch bezdymny i t. d. Militaryzm europejski nie straci wcale na sile pod wpływem platonicznych perswazyj choćby najrozumniejszych i najhumanitarniejszych ludzi. Tylko ostateczne wyczerpanie sił społeczeństw i ciężkie katastrofy wewnętrzne zdolne są usunąć skrajny militaryzm, wśród którego żyjemy.

Mimo uciążliwości swojej dla wszystkich narodów, istniejący dziś militaryzm nie jest najciemniejszą stroną w życiu społeczeństw europejskich. O wiele cięższą dla nich klęską jest szowinizm, który w ostatnich czasach rozwinął się tak silnie, do takiego doszedł wyuzdania najelementarniejszych zasad etyki i przyzwoitości, że zaprawdę dziwić się trzeba idealistom, zużywającym skromne swe dyplomatyczne wpływy na poskromienie walk między państwami, podczas gdy o wiele energiczniej i skuteczniej mogliby działać w celu poskromienia ruchu szowinistycznego. Wielkie imiona, cieszące się uznaniem w areopagu literatur europejskich w tym kierunku mogłyby wywołać zmianę na lepsze. Zdradzałoby to wprawdzie mniejszą ambicję, aniżeli kuszenie się o wpływy na postanowienia cesarzy, królów i dyplomatów, lecz zyskałaby na tem cywilizacja, która dziś pozbawioną bywa przez propagandę szowinistyczną pierwiastków nietylko już moralności chrześcijańskiej, lecz także staropogańskiej etyki.

Ze świata.

(Podróż królewska. — Towarzystwo fabryki broni. — Barthelémy St. Hilaire siłaczem. — Największe losy na świecie).

Według informacyj rzymskiej *Coresspondenza Verde*, które zresztą wymagają jeszcze potwierdzenia, król Humbert z królową Małgorzatą zamierzają na wiosnę odwiedzić królowę Wiktorję w Londynie. Wizyta nosić będzie charakter urzędowy od chwili wstąpienia królestwa na terytorjum angielskie. Natomiast w drodze królestwo zachowywać zamierzają naściślejsze incognito. Obrana droga jest wielce charakterystyczna. Królestwo włoscy udadzą się mianowicie przez Szwajcarję, Niemcy i Belgię, aby z Ostendy przepłynąć do Londynu, chociaż droga przez Paryż - Calais - Dover byłaby krótszą i naturalniejszą. W marszrucie jednak w sposób szczególny ominięto Francję, ponieważ stosunki z rzeczpospolitą, zaognione świeżo zajściem w Nizzy i odebraniem debitu dziennikowi *Il Pensiero*, wciąż jeszcze pozostawiają wiele do życzenia.

Correspondenza Verde podając tę wiadomość, jednocześnie powstaje przeciwko temu projektowi, dowodząc, iż ten akt uprzejmości jest zupełnie nie na miejscu, ponieważ królowa Wiktorja, będąc tyle razy we Włoszech, ani razu nie odwiedziła Rzymu.

*

Są przecie i dziś jeszcze interesa, które swym uczestnikom dają piękne zyski. Do takich należy niezawodnie fabrykacja broni. Karabin za dni naszych stał się tak samo nieodzownym artykułem, jak kolebka i trumna, gdyż każdy z żywych płci męskiej musi urodzić się i umrzeć, a w międzyczasie nie może obejść się bez karabina.

Jeneralnemu zgromadzeniu austrj. Towarzystwa fabryk broni, które ma się w tych dniach zebrać, przedłożonem zostanie sprawozdanie za r. z., obfitujące w dużo cyfr uwagi godnych. W roku tym wyrobiono bagatelkę — 79.321 sztuk karabinów, tak, iż fabryki w łączności z zapasami z roku poprzedniego dostarczyły 97.491 sztuk karabinów. Fabryka otrzymała zamówienia na dalszych 75.000 sztuk karabinów. Oprócz całych karabinów liwerowano 600.000 sztuk części składowych.

Czysty dochód uzyskany w r. z podaje sprawozdanie na 414.375 zł. Z tego zapłacono zapadły w d. 1. lipca kupon na 5 zł. od akcji (ogółem 150.000 zł.), z reszty zaś czystego dochodu w wysokości 264 375 zł., otrzyma rada nadzorcza 6%, urzędnicy 4%, ogółem 10% tantjemy, tj. 24 512 zł., tak, iż jeneralne zgromadzenie dysponować jeszcze będzie mogło sumą 329.863 zł., po odtrąceniu kwoty potrzebnej na wypłatę kuponu zapadłego w styczniu 1896 pozostanie jeszcze kwota 210.000 na dywidendę. Wyniesie ona 12 zł. od akcji, tz. o 2 zł. więcej, niżli w r. z.

*

Barthélemy St. Hilaire, zmarły świeżo mąż stanu i filozof, był wielkim siłaczem. Mógł w ręce lewej, nie zginając jej wcale, podnieść ciężki stół dębowy. Littré, który miał jeszcze potężniejsze muszkuły, kładł na stół cały stos grubych tomów i wtedy dopiero z ziemi go unosił. St. Hilaire kochał naturę i najchętniej z nią obcował, znajdując przyjemność w pracy fizycznej na świeżem powietrzu. Po zamachu 2. grudnia, nie chcąc składać przysięgi Napoleonowi, zrzekł się stanowiska profesora filozofji greckiej i dyrektora Collège de France i zamieszkał w chacie wieśniaczej w pobliżu Meaux. Siebie i dziewięćdziesięcioletnią ciotkę utrzymywał z pióra, a także — z łopaty, sadząc kartofle, marchew i wszelkie warzywa, które na targ wywoził. W ten sposób zeszło mu kilka lat w zupełnem zadowoleniu. Pracował wówczas nad tłómaczeniom Arystotelesa.

*

Ostatni zeszyt *Revue horticols* daje ciekawe szczegóły o największych lasach na kuli ziemskiej. Do olbrzymów należy przedewszystkiem Las Dziewiczy w Ameryce Północnej, w prowincjach Quebec i d'Ontario, na północy rzeki św. Wawrzyńca. Las ten rozciąga się dalej w kierunku północnym do rzeki Hudson, a ztąd aż do Labradoru. Długość jego wynosi 2.750 kilometrów, szerokość 1.600 kilometrów. W Ameryce Południowej są niezmierzone jeszcze lasy w dolinie Amazonek i na północno-zachodniej stronie Brazylji; ma on 3,300 kilometrów długości i 2,000 szerokości. Eksploatatorowie Afryki Środkowej wspominają, że w dolinie Konga do źródeł Nilu i do Zambazy rozciąga się olbrzymi las, którego długości nie zdołano jeszcze zmierzyć, szerokość zaś jego wynosi 4.800 kilometrów.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Poniedziałek 9. grudnia

Odczyt w Czytelni akademickiej p. Rogera Battaglji o „Towarzystwie handlowo geograficznem." Początek o godz. 7. wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Czech w Ameryce." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (9.): Leokadji. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 45, zachód o godzinie 3. minut 59.

Ku czci Adama Mickiewicza urządziła wczoraj młodzież tutejszej szkoły lasowej uroczysty obchód w sali „Sokoła", przepełnionej publicznością. Na estradzie koncertowej ustawiono popiersie nieśmiertelnego wieszcza, otoczone zielenią i kwiatami. Produkcje koncertowe i deklamacyjne wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Słowo wstępne, pełne zapału i czci dla księcia naszych poetów, wypowiedział przewodniczący Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego p Bronisław Salkowski.

222 rocznicę swego istnienia obchodziło wczoraj we Lwowie Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej. O godzinie 6 rano odbyło się w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo na intencję stowarzyszeniai a wieczorem w lokalu własnym stowarzyszenia wieczorek muzykalno-wokalny.

Dwie nowe sale rozpraw zostały otwarte w ubiegłym tygodniu w świeżo wybudowanym gmachu sądu krajowego, stanowiącym część lewą pałacu sprawiedliwości we Lwowie. Jedna z tych sal, mianowicie położona w parterze, przeznaczona jest dla rozpraw apelacyjnych, druga — na pierwszem piętrze — dla rozpraw przed zwykłym trybunałem. Urządzenie obu sal podobne jest jak w wielkiej sali, służącej do rozpraw przed sądami przysięgłych, naturalnie w odpowiedniem zmniejszeniu i z opuszczeniem niepotrzebnych tu ław dla sędziów przysięgłych. W przystrojeniu sal, nie zbytkownem wcale, znać jednak pewien smak artystyczny i dbałość o potrzebną wygodę — co jest główną zasługą radcy dworu Białoskórskiego. Każda z sal podzielona jest na dwie połowy: dla sądu i osób, biorących udział w procesie, oraz dla publiczności. W części sali, przeznaczonej dla publiczności, ustawione są wygodne ławki.

Dzięki otwarciu tych sal, będą już od tej pory wszystkie rozprawy karne prowadzone w nowym gmachu.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W październiku 1895 r. nadano we Lwowie 528.300 listów prywatnych niepoleconych; 225.400 kart korespondencyjnych; 64.500 posyłek pod opaską; 20.300 posyłek z próbkami; 404.000 egzemplarzy gazet; 227.100 listów urzędowych; 62.068 listów poleconych; 18.217 przekazów na kwotę 661.680 zł. 16 ct.; 37.545 posyłek wartościowych, 5556 czeków, 1304 zwykłych wkładek oszczędnościowych w łącznej kwocie 1,157.053 zł. 83 ct. Ogółem zatem 1,594.790 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 432.800 listów prywatnych niepoleconych; 192.600 kart korespondencyjnych; 56.300 posyłek pod opaską; 8.300 posyłek z próbkami; 119.600 egzemplarzy gazet; 63.800 listów urzędowych; 55.456 listów poleconych; 53.615 przekazów na kwoty 936.570 zł. 33 ct.; 44.013 posyłek wartościowych, 261 asygnat czekowych, 678 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 360.606 zł. 90 ct. — Ogółem zatem 999 084 przesyłek.

Statystyka telegraficzna. W październiku 1895 r. nadano 15.940 telegramów, za które pobrano opłatę w kwocie 9813 zł. — ct., nadeszło 16.104 telegramów dla adresatów w miejscu, a 127.976 telegramów do przetelegrafowania (transito).

Ruch telefoniczny. W październiku 1895 nadano telegramów 2157 dochód 1322 zł. — ct., przybyło telegramów 2751. Ilość rozmów telefonicznych między abonentami 35.664.

Kołowacizna. Pewne świeżo założone pisemko ludowe, podaje następujące uwagi dla pożytku swych czytelników. Kto swą energję chce trwale zachować, powinien się stosować do praw natury.

2. grudnia — pełnia (o godzinie pół do 8 rano)
16. „ — nów („ „ „ 8 „

A zatem w tym czasie księżyca ubywa, organizm ludzki jest mniej podniecony, senność większa. Należy przeto w tym czasie o ile możności unikać czuwania w nocy, oraz niezwyczajnych wysiłków, czy to fizycznych czy umysłowych. Kto musi czuwać

w nocy w tym czasie, niech za to prześpi się w dzień, a kto musi przedsięwziąć jakie wysiłek, niech to organizmowi nagrodzi dłuższym snem.

16. grudnia — nów (o godzinie pół do 8 rano)
31. „ — pełnia („ „ „ 10 wiecz.)

A zatem w tym czasie księżyca przybywa, organizm ludzki jest podniesiony, zdolny do większych wysiłków, które w tym czasie nie tak łatwo mogą mu zaszkodzić. Sen długi w tym czasie jest bardzo niezdrowy.

Prócz tego od 10. października do 15. grudnia czas reakcji organizmu, która go samodzielnie podnieca, wskutek czego w tym czasie środki podniecające są szkodliwe, bo organizm sam ze siebie powinien siłę wydobyć. I tu się da zastosować przysłowie: Dwa grzyby w barszcz, to za wiele. A zatem w tym czasie nie używać surowego jaja, ani kąpieli, tych dwóch najdzielniejszych środków podniecających, na cześć których dawni Lechici obchodzili dwa święta: na cześć pierwszego środka około wiosennego zrównania dnia z nocą (21. marca), a na cześć drugiego w dniu najdłuższym w roku (24. czerwca) itd. itd.

Czytając to, mimowoli przypominają się wieki bałamuctwa mistycznego, astrologji, alchemji.

Kasyno miejskie. Wczoraj odbyło się nadprogramowe przedstawienie mglistych obrazów. Zarząd kasyna chcąc dać sposobność członkom swoim spędzenia przyjemnie wieczoru, zaprosił klub fotograficzny do tych produkcyj, które dały sposobność publiczności, wypełniającej salę po brzegi, nietylko miłej, ale i bardzo korzystnej rozrywki. Zarządowi kasyna, który tak uprzejmie i wykwintnie, nie bacząc na koszta, urządza miłe niespodzianki członkom swoim, należy się zupełne uznanie. Samo przedstawienie, ułożone i wykonane starannie, wypadło znakomicie. Podczas wieczorku przygrywała muzyka 30. p. p., która po każdym numerze odegranym zbierała, jak zawsze, rzęsiste oklaski.

Wystawa. Staraniem lwowskiego Towarz. politechnicznego na korzyść budowy domu techników otwartą została wystawa prac artystyczno-architektonicznych p. Edgara Kovatsa, architekty. Wystawa urządzoną jest w auli szkoły politechnicznej i składa się z 67 kartonów i 5 obrazów. Obejmuje ona projekta teatru i muzeów dworskich we Wiedniu, Kościoła Marjahilf, projekta dekoracyjne keramiczne, tkackie, studja tonów itp. Wstęp od osoby 30 centów. Zwiedzać można codziennie do 23. grudnia b. r. włącznie do godz 11. rano do 4. po południu. Dodać należy, że p. Kovats, jakkolwiek jest Polakiem, mało u nas jest dotychczas znany.

Umysłowo chorego mężczyznę, liczącego lat około 30, przytrzymała wczoraj policja i oddała go do aresztów policyjnych, ponieważ komisarjat wzbraniał się go przyjąć.

Znacznej kradzieży dokonała wczoraj, w mieszkaniu Seweryny hr. Dziedzuszyckiej, w domu pod l. 14 przy ul. św. Mikołaja dawna służąca p. Dzieduszyckiej, Marja Troczko. Przyszła ona w odwiedziny do jednej ze służących hr. D., wślizgnęła się podstępnie do pokoju hrabianki D. i tam, ukrywszy się, przespędziła noc. Nad ranem wyjęła z pod poduszki hrabiny D, śpiącej w sąsiednim pokoju, kolczyki brylantowe, wartości 500 zł., kluczyki do kasy podręcznej, z której wzięła 20 koron, tudzież klucz od kasy wertheimowskiej, znajdującej się w Jezupolu. Ajent policyjny Michalewicz przeprowadził rewizję w jej obecnem mieszkaniu i znalazł wszystkie skradzione przedmioty, przechowane w spiżarce.

Nieudały zamach. Do mieszkania p. Marjana Olszańskiego, w domu pod l. 9 ulica Kalecza, usiłowali wtargnąć onegdajszej nocy jacyś złodzieje. W tym celu wydusili okno za pomocą klajstru i szmat, nie w tej chwili zbudził się pan O i podszedłszy do okna, spłoszył nieproszonych gości.

W hotelu Żorża lokal po pierwszej Związkowej drukarni od 1. stycznia 1896 roku do wynajęcia.

Papier listowy, wydany nakładem lwowskiego Koła pań, nadzwyczaj dobry i tani, nabywać można zawsze w lokalu stowarz. nauczycielek Rynek 10 I. piętro. Cały czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczono na cele Tow. szkoły ludowej.

Koncert p. Antoniny Schlager, śpiewaczki, cieszącej się europejską sławą, odbędzie się dziś o godz 9. wieczorem w sali Domu narodnego.

Zmarli. W Tarnobrzegu, Karol Wascho, starszy inspektor podatkowy. — W Makowicach, na Szląsku ks. Paweł Kozielski, który w czasie gorącej walki kulturnej w Prusiech był redaktorem „Germanji“, a mianowicie wówczas, kiedy naczelny redaktor tego pisma, ks. Paweł Majunke, odsiadywał karę więzienną.

Składki na cele użyteczności publicznej lub zarobowe:

Na rzecz herbaciarni ofiarował p. Czyżek co tygodnia 100 bułek, a p. Stefanja Kosowska sąg drzewa.

Na tombolę ofiarowały panie: Wład. Stachiewiczowa i Abrysowska materję na suknię i dwie chustki włóczkowe, p. Helena Dzikowska pięć fantów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek p raz drugi „Czech w Ameryce“, krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach B Zappert'a, z muzyką Gothowa von Grüne. Jutro we wtorek po raz pierwszy „Mira“, sztuka w 4 aktach J. K. Zielińskiego.

Z teatru. Nic nie mamy przeciwko temu, by wesoła muza rozbijała swe namioty i na naszej scenie; już dla samego kontrastu schodzić powinna Melpomena od czasu do czasu z wysokich koturnów, śmiechem serdecznym ożywiając atmosferę. Ale zadanie owe może ona spełnić jak najwydatniej, a mimo to nie obrażać ani poczucia estetycznego, ani też zdrowego rozumu. Tymczasem przedstawiony wczoraj „Czech w Ameryce“ wymierzył tak brutalny policzek jednemu i drugiemu, że nawet nasza niewybredna publiczność czuła się nieco niemile dotkniętą tym nieznanym u nas nowym rodzajem „sztuki“. Taka orgja niesmacznych a często wysoce nieobyczajnych konceptów, taki kalejdoskop nonsensów, może podobać się „sztamgastom“ przedmiejskich lokalów wiedeńskich przy „bombach“ piwa, lub „heurigera“, ale nie uchodzi na scenie, która ma pretensję do tytułu świątyni sztuki. To też żal nam było szczerze artystów, którzy do zdolności swych intelektualnych dodawać musieli jeszcze wysiłki fizyczne, w cyrku tylko wymagane — obowiązek, przypuszczamy, ani zbyt miły, ani zbyt ponętny.

Publiczność — jak wspomnieliśmy — okazywała chłód grzeczny, ale stanowczy, a próby rozgrzania jej za pomocą podejrzanego entuzjazmu kilku śmielszych z górnego regjonu spotkały się z konsekwentnym protestem, który dyrekcji dużo powinien dać do myślenia. *St. R.*

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Ogłoszenie. Ponieważ pomór świń w okręgu sądowym niskim i mościskim (w powiatach politycznych tej samej nazwy), tudzież przeworskim i leżajskim (w łańcuckim powiecie politycznym) zbliża się ku wygaśnięciu; gdy dalej gminy: Plszany, Rokszyce, Krzeczkowa, Cisowa, Chołowice, Kupna, Mielnów Korytniki, Krasice, Śliwnica Nahorczańska, Krasiczyn i Brylińce, w przemyskim powiecie politycznym, są od dłuższego czasu zupełnie wolne od pomoru, namiestnictwo — odnośnie do rozporządzenia z dnia 20. września 1895 l. 77.784 — wyłącza okręgi sądowe: Nisko, Mościska, Przeworsk i Leżajsk i wymienione wyżej gminy w powiecie politycznym przemyskim z obszaru zamkniętego i dozwala na wolny obrót trzodą chlewną, odbywanie targów na nierogaciznę w tych okręgach i ładowanie świń na upoważnionych do tego stacjach kolejowych.

Zapowietrzone jeszcze miejscowości w powyższych okręgach pozostają nadal zamknięte aż do dalszego zarządzenia właściwego starostwa.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie od dnia dzisiejszego.

Z Towarz. gospodarskiego. Komitet Tow. gosp. galic. podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzaniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od ministerstwa rolnictwa subwencji starczy.

Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia a mniejsi po cenie zniżonej. Ponieważ zamówienie dopiero po zebraniu odnośnych zgłoszeń uskutecznionem być może, komitet nie jest na razie w możności podania ceny, uprasza przeto przy zamówieniach większych plantatorów o zadatek 12 zł na każdy worek (czyli korzec miary tutejszej), a od mniejszych po 30 ct. od garnca, czyli 9 zł. 60 ct od worka. Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia „franco“ do komitetu Tow, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei-żelaznej przy dołączeniu wyż wymienionego zadatku od każdego garnca, lub od każdego worka — do 25. stycznia 1896 r. najdalej. Zamówień bez pieniędzy nie przyjmuje się, a po terminie nadesłane pod żadnym warunkiem uwzględnione nie będą, gdyż komitet, chcąc sprowadzić nasienie za przystępną cenę, musi przystąpić do zamówienia już w miesiącu styczniu. — Ostateczny obrachunek nastąpi za pobraniem pocztowem (ewentualnie kolejowem) przy rozesłaniu interesentom zamówionej ilości nasienia. — Pragnąc zapewnić plantatorom sprowadzenie doborowego i możliwie taniego nasienia, uprasza komitet usilnie by w własnym interesie raczyli zastosować się ściśle do powyższego terminu i umożliwili tem samem komitetowi wczesne zakupno po cenach możliwie jak najkorzystniejszych, jakoteż uzyskanie zniżonej taryfy kolejowej w razie zamówienia całego wagonu. Korzystający z obniżonych cen winni są złożyć komitetowi sprawozdanie z uzyskanego plonu — a przedewszystkiem, czy nasienie było dobre.

Ostatnie wiadomości.

Socjalistyczny klub niemiecki rajchstagu, na miejsce wydziału stronnictwa, usuniętego przez ministra, który już właśnie runął, obejmie ster stronnictwa. Zamach rządowy na nic się nie przyda, jak wszystkie poprzednie zamachy.— Klub wymienia członków swoich, którzy kierunek spraw polityczkych, administracyjnych, prasowych, procesowych i śledczych objęli. Odezwa kończy: „Wedle okoliczności zwołany zostanie w przyszłym roku jak najwcześniej wiec, na którym nowy porządek ustanowimy i zasiądziemy do sądu nad przeciwnikami unoszącymi się nad ciosem, jaki nas spotkał“.

W rajchstagu wnieśli socjaliści następujący projekt ustawy: „Wszyscy Niemcy mają prawo, bez poprzedniego zezwolenia władz, tworzyć stowarzyszenia, tudzież bez broni zgromadzać się w lokalach zamkniętych, a na gruntach prywatnych także pod gołem niebem. Przepisy rzeszy ustaw wojskowych, tudzież przepisy ustaw krajowych co do nadzoru nad zebraniami pozostają nienaruszone.

Na razie toczy się śledztwo przeciw 55 socjalistom o przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł 8. grudnia Sułtan miał podobno oświadczyć w kwestji drugich okrętów stacyjnych, iż ustąpi przemocy, ponieważ wszystkim mocarstwom przecież czoła stawić nie może.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 8. grudnia. (*Z izby posłów*). Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto ustawę o inspektorach górniczych, poczem przyszedł pod obrady nagły wniosek posła Bareuthera w kwestji wolności wyborczej, Mówca uzasadniał nagłość swego wniosku, wskazując na wpływanie podczas wyborów przez urzędników jak również na krzyczące wymuszanie ze strony chlebodawców.

Minister sprawiedliwości Gleispach zgodził się w imieniu rządu na nagłość wniosku.

P. Piniński postawił wniosek dodatkowy, aby wniosek p, Bareuthera przekazać stałej komisji karnej.

Nagłość wniosku i wniosek p. Pinińskiego przyjęto jednogłośnie.

Wiedeń 8. grudnia. W poniedziałek rozpoczyna się dyskusja budżetowa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Berlin 8. grudnia. Urzędowego ogłoszenia dymisji Köllera oczekują tutaj w poniedziałek.

Berlin 8. grudnia. Jako następcę Köllera wymieniają tutaj dzisiaj Bennigsena.

Petersburg 8. grudnia. Kierownikiem rosyjskiej ajencji telegraficznej mianowany rzeczywisty radca stanu Alfierakij, dotychczasowy dyrektor kancelarji w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Belgrad 8. grudnia. Ekskrólowa Natalja przybywa tutaj we wtorek dnia 10. b. m. w towarzystwie pułkownika Simonowicza i przepędzi tutaj całą zimę.

Jak głoszą, ma w tym miesiącu przybyć tutaj na krótki pobyt eks-król Milan.

Londyn 8. grudnia. Minister sprawiedliwości Ricard napisał do Artona list, w którym mu obiecywał przychylnego sędziego śledczego i rozmaite ułatwienia, byle tylko Arton wydał pewne papiery.

NADESŁANE.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd

Hotel Europejski
(we Lwowie — plac Marjacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

L. 5 208. 2149 1—3

KONKURS.

Magistrat król. wolnego miasta Gródka, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę budowniczego miejskiego w Gródku z roczną płacą 800 złr.

Kandydaci mają się wykazać:

1. metryką chrztu, wykazującą nieprzekroczony 40 rok życia,
2. świadectwem moralności,
3. świadectwami z odbytych studjów technicznych i ze złożonego egzaminu na budowniczego w myśl § 23. ustawy przemysłowej z dnia 20. grudnia 1859. Nr. 227 dz. pr p., względnie cesarskiego rozporządzenia z dnia 16. września 1883. Nr. 147 dz. pr. p. lub koncesji budowniczego.

Posada udzieloną zostanie prowizorycznie na jeden rok, po upływie którego może nastąpić stabilizacja.

Termin do wniesienia należycie udokumentowanych podań oznacza się po dzień 15. Stycznia 1895 roku.

Magistrat król. wolnego miasta Gródek, dnia 3. Grudnia 1895.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.